Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem Redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 30 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i Niemczech: mieś. . K, kwart. 20 K. W Krakowie mieś. 6.50, kwart. 19.50 K, z odnoszeniem do domu: mieś. 8 K, kwart. 24 K. Cena ogłoszeń: 15 h za 1 mm 1-szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. Niedziela, 10. listopada 1918. Nr. 122.

Republika w Niemczech.

Nota do Wilsona w sprawie pogromów.

W obliczu rewolucyi

(b) Upragniona i z niewysłowioną wyczekiwana tęsknotą chwila końca tej strasznej, ze wszech miar zbrodniczej wojny nareszcie nadchodzi! Przedwczoraj mógł już nawet hr. Karolyi w salonie generała Franchet d'Esperaya retrospektywnie orzec: »Wojna ta była dziełem feudalnej autokratycznej monarchii austro-węgierskiej, która w sojuszu z pruskim militaryzmem wtrąciła Europę w płomienie«. Nie można jednak nie wierzyć w sprawiedliwość dziejową, skoro w płomieniach tych spłonęła zarówno feudalna monarchia jak i pruski militaryzm. Jeśli dodamy, że i carat rosyjski, który również nie był anielsko czysty przy rozpaleniu katastrofy światowej, runął haniebnie w trakcie tej wojny, to z ulgą będziemy mogli skonstatować: stary porządek polityczny świata, oparty na imperyalizmie i militaryzmie, należy do przeszłości! Nic go więcej nie uratuje: żadna kontrrewolucya, żadne święte przymierze, żadna reakcya!

Usunięcie z tronu cesarza Wilhelma symbolizuje w sposób wspaniały historyczny przewrót, którego jesteśmy świadkami. Przed kilku jeszcze tygodniami powiedział w Essen do robotników Kruppa: »Każdemu została w niebie wyznaczoną jego misya: tobie przy warsztacie, tobie przy biurku, a Mnie (Mnie!) na tronie.« A oto powstały moce silniejsze od królestwa z bożej rzekomo łaski, od blasku koron, od uświęconych wiekowem ogłupianiem autorytetów — powstały ludy, powstały i — zwyciężyły!

Bo zdać sobie z tego należy sprawę, że klęski nie poniosły ludy państw »centralnych«, że nie one podpisały więcej jak twardych, więcej jak upokarzających, więcej jak haniebnych układów zawieszenia broni. W »monarchii« podpisał je nie reprezentujący nikogo generał Koevess, a w Niemczech podpiszą je reprezentanci rządu, który nie wypowiedział wojny i który dźwiga na sobie niezasłużenie winę pogrzebanego systemu.

Dopiero do konferencyi pokojowej zasiądą — ludy. Taką jest przynajmniej nasza nadzieja. I w tym kierunku zdają się też zmierzać wypadki. Rewolucya nie skończy się bowiem po tej stronie dawnego frontu bojowego. Już dzisiaj dochodzą nas słuchy o rewolucyjnych objawach wśród marynarzy francuskich i angielskich. Wczoraj słyszeliśmy o dezorganizacyi w armii włoskiej, całe dywizye mają tam opuszczać front i wracać do ojczyzny. W Europie istnieją jeszcze trony, a i nie we wszystkich republikach rządzi niesfałszowana wola ludu. Krwawą łuną poczyna płonąć nad przegniłym politycznie i moralnie światem europejskim — rewolucya. Dziś u nas — jutro może już wybuchnąć w krajach koalicyi. Wojna była grzechem, popełnionym na ludzkości. — rewolucya jest karą i odkupieniem. Przybity na krzyżu mąk człowiek z ludu woła rozpacznym głosem o wolność, chleb i słońce!

Padają trony, w proch rozsypują się przywileje klas, narodów — oby rewolucya osiągnęła zwycięstwo możliwie bez ofiar, bez krwi i nie usuwała w dal tego, za czem od czterech przeszło lat tęsknimy — pokoju i sprawiedliwego porządku rzeczy.

Abdykacya Hohenzollernów.

Berlin, 9. listopada. BK. Biuro Wolffa donosi: Cesarz i król postanowił zrzec się tronu. Kanclerz Rzeszy pozostaje na swem stanowisku aż do uregulowania wszystkich kwestyi związanych z abdykacyą cesarza i zrzeczeniem się tronu przez następcę tronu Rzeszy niemieckiej i Prus i ustanowienia Rady Regencyjnej, kanclerz zamierza zaproponować regentowi mianowanie posła Eberta kanclerzem Rzeszy i przedłożenie projektu ustawy w sprawie natychmiastowego rozpisania powszechnych wyborów do ustawodawczej niemieckiej konstytuanty, która ostatecznie ustali przyszłą formę państwową narodu niemieckiego tudzież krajów niemieckich, pragnących przyłączenia do Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 9. listopada 1918.

Kanclerz Rzeszy:
Ks. Maks Badeński.

Czerwona chorągiew na zamku.

Berlin, 9. listopada. BK. Rada robotników i żołnierzy donosi:

Prezydyum policyi i naczelna komenda są w naszych rękach. Uwolnienie towarzysza Thennisa wkrótce nastąpi. Karol Liebknecht wbił czerwoną chorągiew na zamku. Z Bramy Brandenburskiej wieje czerwona chorągiew. Ogromny entuzyazm wśród ludności.

Żydowska Rada Narodowa we Wiedniu do Wilsona.

Wiedeń, 9. listopada. Tel. wł. Na straszną wiadomość o wypadkach w Galicyi zachodniej wysłała Żydowska Rada Narodowa we Wiedniu członka swego dra Schalita do posła holenderskiego z prośbą, by poselstwo holenderskie zapośredniczyło w wysłaniu noty Żydowskiej Rady Narodowej do Wilsona, w której Żydowska Rada Narodowa prosi Wilsona o przywrócenie spokoju i porządku w Galicyi. Poseł przyrzekł to uczynić i istotnie prośbę owa wysłał jako holenderską depeszę urzędową.

Wiadomość o zajściach w Galicyi zachodniej wywołała w tutejszych kołach żydowskich ogromne wzburzenie. W toku są przygotowania zwołania masowych zgromadzeń i zbiórek na rzecz nieszczęśliwych ofiar.

Z powodu zajść w Galicyi

Wiedeń, 9. listopada. BK. Żydowska Rada narodowa w niem. Austryi z posłem Reizesem i Breiterem zwróciła się do prezydenta Wilsona z telegraficznem przedstawieniem wypadków w galicyi zachodniej i prośbą o pomoc. —

Za kulisami akcyi pogromowej w Oświęcimiu.

Oświęcim, 9. listopada

Tel. wł. »Now. Dz.«

Odbyła się wczoraj konferencya zarządu miasta z lokalnemi władzami wojskowemi przy udziale reprezentantów obywatelstwa polskiego, poświęcona środkom zaradczym w obecnej sytuacyi. Wzięli w niej udział: komendant powiatowy kap. Haller, porucznik Machniewicz, podporucznik Reschel, burmistrz Meisel, nauczyciel Baścik. Z ramienia Żydów wzięli w niej udział dr. Reich, dr. Pilzer, dr. Weksner, dyr. Tobias. Na tej konferencyi zaproponował burmistrz Meisel po porozumieniu się z władzami i przedstawicielami obywatelstwa polskiego, aby kupcy żydowscy wydali powiatowemu komitetowi wszystkie towary za ułożyć się mające ceny maksymalne, a wówczas uda się może powstrzymać srożące się zaburzenia. W toku dyskusyi oświadczył nauczyciel Baścik: »Mylą się Żydzi, jeżeli sądzą, że jest to ruch bandyckich szumowin, jest to objaw żywiołowej nienawiści ludu polskiego do Żydów, którzy swojem obecnem postępowaniem prowokują lud polski«. Oświadcza dalej, że jeśli Żydzi się zgodzą na wydanie towarów, on uda się następnego dnia do organizatorów tych rozruchów i oświadczy im, że Żydzi wydają towary po cenach maksymalnych powiatowemu komitetowi, a w zamian za to oni mają odstąpić od rabunków i dodał, że nie wie, czy organizatorzy owi zgodzą się na to.

Dr. Reich reprezentant Żydów oświadcza na to, że pozostawia wojskowym czynnikom do ocenienia, czy odpowiada godności wojska polskiego i powadze władz polskich pertraktować z bandytami. Zaznacza, że akcya obniżenia cen została już dawno przez kupców zapoczątkowana i będzie skutecznie przeprowadzona. Natomiast chłopstwo do tej chwili nie chce odstąpić od wygórowanych cen i nikt do niego w tym kierunku nie zwraca się z apelem. Por. Machniewicz, komendant straży bezpieczeństwa wyraził się w sposób następujący: »Jest bezczelnością ze strony Żydów apelować do honoru żołnierzy polskich, by Żydów bronili. Żydzi robią ustępstwa co do cen tylko pod groźbą niebezpieczeństwa rozruchów. Jeśli »my« cofniemy nasze wojsko w ciągu kilku godzin, będziecie obróceni w perzynę.«

Reprezentant Żydów dr. Pilzer oświadczył, że wobec takiego postawienia kwestyi nie może brać dłużej udziału w konferencyi i wraz z innymi reprezentantami Żydów zebranie to opuścił.

Powyższe rewelacye zdzierają nielitościwie maskę obłudy z fałszerzy prawdy. Tą prawdą jest fakt, że pogromy odbywają się za milczącem lub nawet wyraźnem przyzwoleniem inteligencyi polskiej.

Wezwaniem do pogromów jest hasło, aby kupcy żydowscy, specyalnie żydowscy, wydali towary. Owszem, niech się wydobędzie towary na jaw, ale od wszystkich kupców, żydowskich i nieżydowskich i — co najważniejsza od chłopów! Kto żąda czego innego, proklamuje — świadomie proklamuje! — pogromy!

Oświadczenie nauczyciela ludowego dowodzi wyraźnie, że kłamstwem, bezdennem kłamstwem jest twierdzenie, że pogromy urządzają »bandy przybyszów«, obcy zarażeni »ruskim bolszewizmem« — dowodzi, że inteligencya polska wie, kto urządza pogromy i że mogłaby im, gdyby chciała, zapobiedz.

Oświadczenie porucznika Machniewicza dowodzi, że Żydzi muszą skonsolidować się za wszelką cenę, zorganizować się mocno i stworzyć sobie samoobronę, gdyż inaczej czeka ich marny koniec. Wszelka pomoc obca, państwowa, legionistów — zawiedzie gruntownie!

Żydzi galicyjscy, mobilizujcie Wasze siły do samoobrony!

Urzędnicy narodowości żydowskiej w państwie niemiecko-austryackiem.

Wiedeń, 9. listopada. Tel. wł. Z żyd. Rady Narodowej donoszą: Prezes Żyd. Rady Narodowej, p. Stricker, konferował wczoraj z sekretarzem stanu dla komunikacyi, p. Juckiem, i sekretarzem stanu dla spraw wewnętrznych, drem Matają, w kwestyi przejęcia żydowskich urzędników do służby niemiecko-austryackiego państwa. P. Stricker żądał uregulowania wydanych w tej kwestyi rozporządzeń. Obaj sekretarze stanu odrzekli że rozporządzenia mają być w ten sposób zrozumiane, że niemażadnej przeszkody dla przyjęcia żydowskich urzędników, przyznających się do państwa niemiecko-austryackiego i narodowości żydowskiej. Rozumie się, samo przez się, że żydowscy urzędnicy nie będą zmuszeni do żadnego nieodpowiedniego ślubowania. — Niema żadnej podstawy, aby się żydowscy urzędnicy pod tym względem niepokoili.

Zwycięstwo rewolucyi. — Wojsko przechodzi do ludu.

Berlin, 9. listopada. BK. Wypadki w Berlinie potoczyły się dzisiaj z szybkością lawiny. Jak donoszą z dobrze poinformowanych kół poselskich, oświadczyli socyaldemokraci w ciągu przedpołudnia, że wystąpią z rządu. W ciągu przedpołudnia nadeszła wiadomość o abdykacyi cesarza i zrzeczeniu się tronu przez następcę tronu.

Kanclerz Rzeszy, ks. Maks badeński, zaproponował posłowi Ebertowi objęcie urzędu kanclerza Rzeszy.

Po ogłoszeniu wiadomości abdykacyjnej socyaldemokraci ogłosili Niemcy republiką i ustanowiły posła Eberta prezydentem republiki. Garnizon berliński przeszedł na stronę socyaldemokratów. Na ulicach miasta panuje ożywiony ruch. Wszędzie tworzą się grupy osób cywilnych i żołnierzy, które omawiają wypadki. Spokoju dotąd nie zakłócono.

Berlin, 9. listopada. BK. Biuro Wolffa donosi:

Do wszystkich!

Rewolucya osiągnęła tu świetne prawie bezkrwawe zwycięstwo. Strajk generalny, który wybuchł nad ranem, doprowadził do wstrzymania pracy we wszystkich zakładach.

Przedpołudniem przeszedł naumburski pułk strzelców na stronę ludu i wysłał delegacyę do Rady robotniczo-żołnierskiej. Inne oddziały wojskowe przyłączyły się kolejno do rewolucyi. — Pułk aleksandrowski przeszedł po przemowie posła do Rzeszy państwa Welsa w zwartych szeregach na stronę ludu. Tylko w ulicy Chaussee przyszło przed tamtejszą kasarnią do nieznacznej strzelaniny, w której pewien oficer zabił robotnika. Oficerowie uciekli później.

W mieście panuje spokój i porządek. Patrole wojskowe, które w piątek pojawiły się na ulicach, zostały wycofane.

Z budynku »Vorwaerts«, przy którym pełni straż oddział strzelców naumburskich, powiewają czerwone chorągwie. Ogólnie panuje niesłychana radość i zapał dla rewolucyi. Towarzysz Wilhelm Carle objął kontrolę nad biurem telegraficznem Wolffa.

Berlin, 9. listopada. BK. Dzisiaj przedpołudniem pojawiło się nadzwyczajne wydanie »Vorwaerts« następującej treści!

Strajk generalny! Rada robotników i żołnierzy w Berlinie proklamowała strajk generalny. Wszystkie zakłady wstrzymały pracę: zaopatrzenie ludności w niezbędne środki żywności nie ucierpiało. Większa część garnizonu oddała się do dyspozycyi Rady robotniczo-żołnierskiej, w zwartych szeregach, z karabinami maszynowemi i armatami. Ruchem rewolucyjnym kierują wspólnie socyaldemokratyczna partya niemiecka i niezawisła partya socyaldemokratyczna. Robotnicy i żołnierze! Dbajcie o zachowanie spokoju i porządku! Niech żyje socyalna republika!

Manifest rządu republikanskiego w Lublinie.

Kraków, 9. listopada. Dziś popołudniu został ogłoszony manifest nowego polskiego rządu republikańskiego w Lublinie. Manifest ten zawiera następujące »dekrety«:

1. Państwo polskie obejmuje wszystkie ziemie polskie.

2. Pierwszego prezydenta republiki wybierze sejm ustawowy.

3. Rada regencyjna zostaje uznana z dniem dzisiejszym za nie istniejącą. Gdyby Rada Regencyjna natychmiast nie ustąpiła, to zostaje wyjęta z pod prawa, a każdy obywatel państwa ma obowiązek, członków tej rady uwięzić i wydać w ręce rządu republikańskiego.

Rząd warszawski ma prowizorycznie dalej urzędować. Sejm będzie zwołany w tym roku na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, które otrzymują wszyscy obywatele, od 21 lat bez różnicy płci. Manifest proklamuje w dalszym ciągu równouprawnienie polityczne i obywatelskie dla każdego, bez różnicy pochodzenia wiary i narodowości, wolność ruchu i zgromadzeń. Wszystkie donacye i majoraty zostają zniesione. Podpisani są Daszyński, Arciszewski i kilku innych ludowców i socyalistów.

Prezes P. K. L., poseł Witos, który wczoraj wrócił z Lublina, oświadcza oficyalnie, że nie ma nic wspólnego z nowo utworzonym rządem republikańskim w Lublinie.

Rewolucya w Niemczech.

Berlin, 9. listopada. BK. O niepokojach w państwie donoszą z miarodajnej strony, co następuje: Do Kołobrzegu zawinęły trzy mniejsze okręty wojenne, które uciekły z Kilonii. Załoga, po uzyskaniu urlopów, rozjechała się.

W Kołobrzegu panuje spokój. Również w Świnoujściu jest wszystko w spokoju. — Znajdujące się tam statki są wierne. W Lubece Rada żołnierska nie ma jeszcze zdaje się władzy. W Brunświku i we Wolfenbüttel rozruchy przebiegły dotąd bez rozlewu krwi. W Kilonii robotnicze i żołnierskie rady objęły kontrolę nad wszystkimi żołnierzami. Gubernator wycofał komendy dworcowe i wszystkie straże wojskowe. Do starć nie doszło dotąd.

Więźniowie jednak, wypuszczeni z zakładów karnych wojskowych i cywilnych, łączą się w bandy i plądrują sklepy.

Dworce kolejowe obsadziły rady robotniczo-żołnierskie.

Berno, 9. listopada, Tel. wł. »Journal de Genève« pisze o ustąpieniu cesarza Wilhelma: Dla narodu niemieckiego oznacza abdykacya cesarza symbol rozkładu. Cesarz Wilhelm jednoczył w swej osobie wszystko, co było charakterystycznem dla Prus.

Rady rob. żołn. w Niemczech

Berlin, 9. listopada. Tel. wł. Z Rzeszy nadchodzą wiadomości, że rady żołnierskie robotnicze oprócz w już wymienionych miastach potworzyły się jeszcze w następujących: Kolonia, Brema. Wilhelmshaven, Magdeburg, Hildesheim. Essen i Stuttgart. Rady żołnierskie objęły także przeważnie władzę.

Na ogół nie doszło nigdzie do większych zaburzeń.

Berlin, 9. listopada. BK. Według doniesień dzienników Rada robotniczo-żołnierska składa się z komisyi niezawisłych socyal-demokratów i z komitetu, wybranego dzisiaj rano przez partyę socyaldemokratyczną, do którego należą posłowie Ebert, Braunn, Wels i Ernst, tudzież 12 mężów zaufania fabryk.

Lądem i powietrzem do Berlina.

Berlin, 9. listopada. BK. Pisma wieczorne donoszą: Marynarze z Wilhemshaven wysłali w aeroplanach oddział do Berlina. **3000 marynarzy z Kilonii znajduje się w marszu do Berlina.**

Telegram Rady Stanu.

Wiedeń, 9. listopada. BK. Rada Stanu uchwaliła dzisiaj jednogłośnie wysłać następującą depeszę:

Do kanclerza Rzeszy ks. Maksa Badeńskiego. Berlin:

W momencie wielkiego historycznego przewrotu śle niemiecko-austryacka Rada Stanu narodowi niemieckiemu braterskie pozdrowienie i gorące życzenia szczęśliwej przyszłości.

Rada Stanu wyraża nadzieję, że w wyborach do ustawodawczej konstytuanty, która ustali przyszłą formę państwową Niemiec wezmie również udział naród niemiecki w Austryi.

Za niem.-austr. Radę Stanu: Prezydenci: Dinghoffer, Hauser, Seitz.

Niemcy w rękach Rad robotniczo-żołnierskich.

Berlin, 9. listopada. BK. „Berliner Tageblatt" donosi, że obecnie prawie całe północno-zachodnie i środkowe Niemcy znajdują się w rękach Rad robotniczo-żołnierskich. W reńsko-westfalskich obszarach ruch ten znajduje się dopiero w zaczątkach. W Monachium i Brunszwiku dokonał się radykalny przewrót polityczny. W Brunszwiku Rada robotniczo-żołnierska wysłała do księcia deputacyę, która przedstawiła mu dokument abdykacyjny. Książę bez zwłoki podpisał abdykacyę.

Do rządu bawarskiego należy znany przywódca chłopów, Dr. Heim. Kierownictwo ministeryum sprawiedliwości powierzono przywódcy związków robotniczych Timmowi, kierownictwo finansów prof. uniwers. Jaffemu. Maszynista Unterleitner, który za demonstracyę grudniową dłuższy czas przebywał w więzieniu, został ministrem dla opieki społecznej, a żołnierz Steiner prezydentem policyi.

W Berlinie.

Berlin, 9. listopada. BK. Dzisiaj w południe zmienił się zupełnie wygląd uliczny. Po ogłoszeniu wiadomości o abdykacyi przeciągały ulicami grupy robotników i osób cywilnych, uzbrojonych w rewolwery i szable i wznosiły okrzyki na cześć republiki. W pochodzie niesiono czerwone sztandary. Demonstranci zatrzymali oficerów i żołnierzy i zrywali im kokardy. Na plakatach widniały napisy: »Wraca nam wolność, pokój, dostaniemy chleb. Sklepy są zamknięte. Tramwaje kursują tylko częściowo.

Ebert kanclerzem.

Berlin, 9. listopada. BK. Rada robotników i żołnierzy donosi: Ebertowi poruczono utworzenie rządu.

Aresztowania w Berlinie.

Berlin, 9. listopada. BK. „Berliner Tageblatt" donosi, że wczoraj popołudniu zamknęła policya biura partyjne niezawisłych socyalnych demokratów. Sekretarz partyi Barth został uwięziony. Aresztowano również naczelnego redaktora Däumiga.

Tirpitz ucieka.

Berlin, 9. listopada. Jak słychać, wielki admirał Tirpitz uciekł z Berlina.

Proklamacya republiki bawarskiej.

Berlin, 9. listopada. BK. W Monachium ogłoszono następującą proklamacyę:

Towarzysze!

Po kilkuletniem uciemiężeniu obalił lud mocarzy i ujął rządy we własne ręce. Równocześnie proklamujemy bawarską republikę. Najwyższą władzą tymczasową jest przez lud wybrana Rada robotniczo-żołniersko-chłopska aż do wyboru prawowitego zastępstwa ludowego. Rada ta jest władzą ustawodawczą. Cały garnizon oddał się do usług rządu republikańskiego. Także i komenda generalna i dyrekcya policyi stoją pod naszymi rozkazami. Dynastya Wittelsbachów jest zdetronizowana. Niech żyje republika!

Rada robotniczo-żołnierska
Kurt Eisner.

Król Ludwik bawarski opuścił Monachium.

Berlin, 9. listopada. Tel. wł. Według doniesienia z Monachium król Ludwik opuścił Bawaryę i udał się do Szwajcaryi. — **Wczoraj wieczorem zrzekł się również tronu ks. Ernest August brunszwicki.**

Akt abdykacyjny znajduje się w ręku Rady robotniczo-żołnierskiej. Na zamku książęcym powiewa czerwona chorągiew.

Zawieszenie broni zawarte.

Freilassing, 9. listopada. Tel. wł. Według wiadomości, nadeszłych tutaj z Monachium, zawieszenie broni Niemiec z koalicyą zostało zawarte. Gabinet dał już aprobatę. Na froncie jest od wczorajszej nocy rozejm.

Podróż kuryera z przeszkodami.

Berlin, 9. listopada. BK. Biuro Wolffa donosi: Kuryer, któremu polecono wręczyć warunki zawieszenia broni, telegrafował w nocy iskrowo przez wieżę Eiffla, że nie może przejść linii, ponieważ Niemcy nie wstrzymali jeszcze ognia. Przypuszczenie jego polegało, zdaje się, na tem, że po stronie niemieckiej wyleciał w powietrze magazyn amunicyi. Kuryerowi wyjaśniono sprawę iskrowo i polecono natychmiast przekroczyć linię. Warunków zawieszenia broni oczekują w Berlinie lada chwilę.

Zbratanie niemieckich marynarzy z angielskimi.

Berlin, 9. listopada. Tel. wł. Według doniesienia »Vorwaerts« nadeszła do Dortmund następująca depesza, zaopatrzona podpisem Rady robotniczo- żołnierskiej w Kilonii:

»Nasze łodzie ze strażami przedniemi połączyły się z angielskiemi okrętami, na których panują podobne stosunki, jak u nas. Podobnie przedstawia się sytuacya wśród francuskiej floty.

Brema, 9. listopada. Tel. wł. Flota niemiecka w Wilhelmshaven nawiązała stosunki z flotą angielską. Już od dłuższego czasu marynarze niemieccy utrzymywali telegraficzny kontakt z angielskimi marynarzami. Podobno odbyło się spotkanie niemieckich i angielskich okrętów wojennych, w ciągu którego zarówno angielscy jak i niemieccy marynarze wywiesili czerwone chorągwie.

Socyaliści niem. tłómaczą się z pozostania w rządzie.

Berlin, 9. listopada. BK. Zarząd partyi soc. dem. Niemiec i frakcya parlamentarna wydały odezwę, w której podnoszą, że część postawionych wczoraj żądań została przez rząd przyjęto. Równe prawo wyborcze ma być w Prusach i państwach związkowych bezzwłocznie zaprowadzone. Powołanie do wojska cofnięto. Kwestya cesarza jeszcze nie załatwiona, ustąpienie jednak z rządu mogłoby zagrozić zawieszeniu broni, wobec czego zarząd partyi przedłużył termin w sprawie abdykacyi cesarza do zawarcia zawieszenia broni. Odezwa kończy się wezwaniem do robotników, by odroczenie to znieśli z decyzyą i siłą.

W obawie rewolucyi w Szwajcaryi.

Berno szw., 9. listopada. BK. Szwajcarska agencya telegraficzna donosi: Szwajcarska Rada Związkowa wydała do narodu manifest, w którym wskazuje, że w niektórych miastach a zwłaszcza w Zurychu, zapanowały niepokoje i że pewne grupy jawnie zapowiadają zastosowanie anarchistycznych eksperymentów w Szwajcaryi. Podejrzane indywidua podburzają lud, niecą wśród mas niezadowolenie i nie cofają się przed żadną zbrodnią. Rada Związkowa jest zdecydowana utrzymać spokój i w celu strzeżenia bezpieczeństwa publicznego zmobilizowała oddziały wojskowe. Rada Związkowa spodziewa się, że lud szwajcarski poprze rząd, jako wierny stróż idei demokratycznej. Udoskonalenie politycznych urządzeń Szwajcaryi dokona się na normalnej drodze, na rewolucyę w Szwajcaryi niema miejsca.

Nieporozumienia włosko-słoweńskie.

Lublana, 9. listopada. BK. 7. bm. udała się na polecenie rządu narodowego w Lublanie specyalna deputacya, w której skład wchodzili prezydent Pogacznik, dr. Triller i Polojan do Postojny, celem interwencyi u włoskiego komendanta, pułkownika Castelli. Z konferencyi okazuje się, że w sprawie warunków zawieszenia broni między austro-węgierską naczelną komendą armii i rządem włoskim istnieje katastrofalne nieporozumienie Włosi twierdzą, że rząd austro-węgierski jest zobowiązany wydać cały materyał wojenny z wyjątkiem uzbrojenia osobistego i że wojskom ma się pozostawić właściwie tylko materyał sanitarny, kuchnie polowe, i środki żywności, tudzież środki konieczne do transportu — Armia austro-węgierska stoi natomiast na tem stanowisku, że tylko połowę ciężkiego materyału ma się wydać, podczas gdy druga połowa pozostaje w jej posiadaniu. W tym duchu postępują też austro-węgierscy komendanci wojsk, zwłaszcza, że włoskie komisye dla objęcia i kontroli nie posiadają efektywnej mocy do przeprowadzenia swej woli.

Włosi grożą wskutek tego represaliami i wstrzymali faktycznie ruch pocztowy, telegraficzny, telefoniczny i kolejowy, co może być katastrofalnem dla transportu wojsk.

Zastępcy rządu narodowego stanęli na tem stanowisku, że warunki pokojowe nie obowiązują południowych Słowian, jako państwa neutralne, że austro-węgierska armia nie istnieje dzisiaj, lecz są tylko poddani różnych wolnych państw, których należy odesłać do ojczyzny. Cały znajdujący się materyał wojenny należy więc pozostawić rządowi południowo-słowiańskiemu aż do powzięcia postanowień na kongresie pokojowym.

Austrya wypłaca Masarykowi pensyę.

Praga, 9. listopada. Tel. wł. Rząd austryacki asygnował prof. Masarykowi zatrzymane mu poborу profesorskie w wysokości 52.100 koron.

Napad Węgrów na Czechów.

Tel. wł. »Now. Dz.«

Wiedeń, 9. listopada. Węgierscy funkcyonaryusze kolejowi napadli batalion zapasowy 11. pułk strzelców z Jiczyna w sile 800 ludzi, gdy odjeżdżał z Tetra-Towaros. Mimo że w pociągu znajdowały się także liczne kobiety i dzieci, Węgrzy ostrzeliwali pociąg z karabinów maszynowych. Czeskiemu nadporucznikowi, ciężko rannemu w głowę, udało się uciec do Wiednia. Powiada on, że 34 osób zostało zabitych, a wiele rannych. Na telegraficzny rozkaz komendantu twierdzy miano załogę czeską uwolnić. Czy rozkaz ten przeprowadzono, nie wiadomo. Do Wiednia w każdym razie batalion ten dotąd nie nadszedł.

Czeski Wydział narodowy.

Praga, 9. listopada. Tel. wł. Liczba delegatów czeskiej komisyi narodowej została wypośrodkowana odpowiednio do poszczególnych partyi według wyniku wyborów do Rady państwa z r. 1911. Komisya narodowa liczy obecnie wraz ze Słowakami 200 członków.

Czesi obejmują dobra państwowe.

Praga, 9. listopada. Tel. wł. „Narodni Listy" donoszą, że dobra państwowe, wynoszące 13.890 hektarów ziemi, głównie obszary leśne, które w r. 1907 przyniosły dochodu 71,238.000 koron, będą przejęte przez administracyę państwa czesko-słowackiego.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 9. listopada. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej.

Anglicy obsadzili opróżnione przez nas części Thurnay na zachodnim brzegu Skaldy. Między Skaldą i Oisą (?) i nad Mozą znajdują się nasze pozycye na linię Peruwelz, Guislain, Maubeuge, Awesnes, Liart, Warby i na zachód od Sedanu. Na wschodnim brzegu Mozy rozgrywały się walki częściowe.

Pierwszy gen.-kwatermistrz Groener.

Dalsze telegramy zob. str. 4.

Wiadomości o pogromach w Galicyi.

Z autentycznego materyału, stojącego nam do dyspozycyi, publikujemy następujące sprawozdania, zastrzegając ogłoszenie dalszych do najbliższych numerów.

Błażowa.

Od 28. października do 3. listopada szerzyły się w okolicy Błażowej straszne wieści o wypadkach w najbliższych wsiach. I tak: 25-letniej Chaje Klausner przełamano (na drodze do Błażowej) rękę. **Chaimowi Intratnerowi**, jadącemu do Rzeszowa, odebrano w drodze pieniądze, tales, tefilim i bieliznę. Na tej samej drodze odebrano młodej dziewczynie **Chanie Kress** 1000 K..

We wsi Wesoła obrabowano Żyda **Megita**, i przestrzelono mu rękę tak ciężko że w 3 dni potem umarł w szpitalu.

W Borku ograbiono Żyda **Jakóba Tännera i przekłuto mu rękę bagnetem w trzech miejscach.** W Białce **Matesowi Weismannowi zabrały bandy 3000 K.**

Na wieść o tych wyżej wymienionych wypadkach **zwróciła się ludność żydowska do czynników organizujących milicyę z propozycyą tłumnego wstąpienia do niej.** Propozycyę tę odrzucono i zorganizowano obronę z szumowin społeczeństwa i elementów raczej groźnych dla Żydów, jak mających przynieść spokój. Wśród takich okoliczności przyjechała sotnia na pięciu wozach ze wsi Kelnerowej. Przeważnie byli to chłopi wracający z wojska uzbrojeni w karabiny i inną broń palną. Była to zgraja, która poprzedniego dnia obrabowała Tyczyn. Gromada ta składała się z 30-tu mężczyzn, do których przyłączyły się »pocholnicze« wyrostki, chłopi i kobiety. Ponieważ chłopi z Kelnerowej byli doskonale uzbrojeni, posterunek żandarmeryi, złożony z trzech ludzi, nie mógł im stawić czoła i pierzchnął. Na ulicach Błażowej rozpoczęła się regularna strzelanina w kierunku domów i okien żydowskich; milicya jej zupełnie nie przeciwdziałała. **200 rodzin żydowskich, mieszkających w Błażowej, zostało doszczętnie zniszczonych.** Wypadki poszczególne przedstawiają się następująco:

Salomona Klausnera pobito, obrabowano doszczętnie skład jaj mu wytłóczono do jednego. Brata jego, kalekę, pobito strasznie i ściągnięto mu buty.

Markusowi Haischnberowi wzięto w charakterze okupu 40.000 K; Ingerowi 18.000 K.

U Sary Schnell poraniono 7-mioro dzieci. Małem dwuletniem dzieckiem uderzono o ziemię.

16-letnia dziewczyna Jitka Reich rzuciła się z drugiego piętra, bo bandyci chcieli ją zgwałcić.

Dwunastu mieszkaniom katolickim nic się nie stało. Rozbito tylko szyby u aptekarza Brzecza, bo brano go za Żyda. Za szkodę tę ekscedenci uniżenie go przepraszali.

80-letnią staruszkę Elkę Haber zraniono ciężko w głowę, tak, że przeszła dotychczas dwie operacye.

Nazwiska reszty splądrowanych są następujące: Abraham Goldsandt, Sara Intreter, Pejsach Unger, Sara Wiesenfeld, Majloch Kornreich, Abr. Isak Schönfeld, Chaim Mais, Zelio Fromm, Markus Schops, Wallach, Schechter, Kress, Krebs, Tobias Scheps, Dawid Schnell, Osias Engel, Alter Hoch, Leizer Werner, Izrael Chiel, Markus Mass, Mechel Diller, Osias Frenkel, Chaim Rosenblüth, Berl Roth, Abraham Izak Lichtmann, Sisie Weiss, Józef Hersch Weiss, Moses Wallach, Lewi Karfer, Abusz Frenkel, wdowa Welka Heuschober, Abraham Laubenfeld, Józef Abraham, Osias Schlager, Abram Fussmann, Perl Blumenfeld, Leib Grünbaum, Moses Aron Gross, Markus Krenz, Wolf Zoller, Leo Intrater, Jakób Intrater, Chaim Karp, Berl Kranzler, Berl Weiss Ascher Galiczer, Pinkas Schuch, Motel Beller, Samuel Blumenberg, Alter Verstendig, Wolf Fussman, Abraham Brachfeld, Chane Sobel, Osias Steppel, Berl Steppel, Malka Fiebach, Lezer Schiff, Abraham Taiel, Aron Schussheim, Chane Pasternak, Samuel Freund, Pinkas Steppel, Efroim Intrater, Moses Isak Intrater, Markus Intrater, Efroim Zwiebel, Chazkel Geiger, Józef Schönfeld, Kasriel Brander, Loib Spiro, Salomon Wallach.

•

Dobra koło Limanowej.

Od poniedziałku szerzy się w Dobrej najgorszego rodzaju pogrom Żydów. W napadach uczestniczą mieszczanie z Dobrej. **Ograbiono wszystkie bez wyjątku rodziny żyd. w liczbie 40.**

Ludność żydowska kryje się opanowaną paniką pogromową po piwnicach i strychach. Milicya sama dopuszcza się grabieży.

•

Grodzisko.

Otrzymujemy z Grodziska list, w którym jeden z tamtejszych obywateli opisuje nam wypadki ostatnich dni.

Już od kilku dni opanowała miasteczko trwoga z powodu wieści o pogromach we wszystkich stronach kraju. W niedzielę zapełniło się nasze miasteczko tłumami chłopów, przybyłych z okolicy, zmieszanymi z miejscowem pospólstwem, które rzuciło się uzbrojone rewolwerami i karabinami na sklepy i mieszkańców żydowskich, rabując i bijąc niemiłosiernie. Nie opuścili ani jednego domu, niszcząc w bestyalski sposób, czego nie można było zabrać.

Koło wieczora dopiero uspokoiło się, ale tylko na chwilę, gdy wnet całe miasteczko zapełniło się znowu hukiem strzałów karabinowych i rewolwerowych, które wprawiły mieszkańców w paniczny przestrach.

Informator nasz błaga, aby przysłano jakąkolwiek pomoc, gdyż rozruchy dotychczas jeszcze nie ustały. Charakterystycznem faktem jest, że legioniści albo zachowują się zupełnie biernie wobec wypadków, albo co się częściej zdarza, występują przeciwko Żydom.

Iwonicz.

Od osoby przybyłej z Iwonicza dowiadujemy się, że dnia 2. b. m. doszło tam do poważnych rozruchów. Chłopi z okolicy uzbrojeni w karabiny, rewolwery, noże, pałki i siekiery wpadli w liczbie **150 do domów zamieszkałych przez Żydów i zniszczyli doszczętnie wszelkie urządzenia, zabierając pieniądze, które wymuszali rewolwerami.** Ograbiono sklep Sojchera i poturbowano Amalię **Finder i starca 78-letniego Benjamina Wallacha, a nawet nie oszczędzono chorej, dogorywającej kobiety Lecherowej.** W rozruchach brali udział chłopi z okolicy, zorganizowani przez przywódców. Straży obywatelskiej, ani milicyi, ani wojska niema zupełnie, dlatego też obawiają się mieszkańcy ponownych rabunków.

•

Jaworzno.

Kilka dni przed tragicznie pamiętnym dla tamtejszych mieszkańców poniedziałkiem dochodziły mieszkańców miasta wieści, że w okolicach rabunki i plądrowanie są w toku. Przestraszone ludność zgłosiła się do kapitana Kirchmajera z prośbą o zawiązanie milicyi, do której się Żydzi zapisywali. Ale wszelkie usiłowania zabezpieczenia się przed grożącem niebezpieczeństwem okazały się bezskuteczne, bo Żydzi nigdzie broni otrzymać nie mogli.

Tego co się w Jaworznie działo nie można absolutnie uważać za akt zemsty ze strony robotników kopalnianych na Fenigerze. Ten siedział u swoich rodziców i posłyszał gwałtowne stukanie do drzwi, za którymi hałasowała cała gromada. Feniger wzywał do odejścia, pytał czego chcą — bezskutecznie. Wtedy dobył broni i strzelił, raniąc robotnika Hepkę w nogę. Dopiero wtedy banda pierzchnęła.

Parę godzin po tym wypadku odbyło się w »Sokole« zgromadzenie, na którem ksiądz Sosin powiedział: »**Żydów mordować nie możemy, ale pozbyć się ich musimy. Jeszcze żaden katolik nie zabił Żyda, ale krew katolicka się polała.**« Po zgromadzeniu zaczęły się wrzaski na ulicach, robotnicy rzucili się na dom Fenigera, który doszczętnie zburzono. Następnie rzuciła się banda na rynek, gdzie wyrabowano wszystkie sklepy żydowskie. Rynek przedstawia teraz obraz wielkiego rumowiska zasłanego pustemi pudłami, księgami kupieckiemi i papierami.

W mieście byli legioniści, którzyby potrafili obronić ludność, ale tłómaczyli swą bierność nieotrzymaniem rozkazu.

•

Mielec.

Po nieudałych napaściach poniedziałkowych, które milicya wespół z żyd. żołnierzami odparła ponowili we czwartek 7-go chłopi z wsi okolicznych swe napady rabunkowe na sklepy i domy żydowskie. Tym razem się im udało! Mienie kupców żyd. padło ofiarą. Zupełnie obrabowano kupców: Foriganga, Streima, Gänsera, Blattberga, i innych. **Milicya ((do której Żydów przyjmować nie chciano) nie tylko, iż się tym razem biernie zachowywała, ale nawet przeszkadzała Żydom w obronie; żołnierzom żyd.** odbierano broń. Niektórzy z członków milicyi jak Kusz i Łojcik brali udział w rabunkach i wskazywali, podobnie jak ludność miejscowa, kto ma pieniądze gdzie są »towary u Żydów«. Niesłychane i godnem napiętnowania jest zachowanie się niektórych członków milicyi. Po nasyceniu się chłopstwa rozbijaniem się po sklepach żyd. zjawili się milicyanci na widowni i aresztowali Żydów, broniących swego **mienia i życia; tak aresztowano kupca Tenenta** za to, iż się chuliganom »nie dał«. Żołnierzy żyd., którzy odbierali chłopom zrabowany dobytek, **otaczano i bito.**

•

Morawica.

W Morawicy powiecie krakowskim napadła banda, złożona z 50 uzbrojonych bandytów, dom kupca Jakóba Waltnera, jedynego Żyda w miejscowości. Po doszczętnem zrabowaniu sklepu bławatnego i jatki rzucili się bandyci do mieszkania, gdzie porąbali meble i zabrali wszystkie ruchomości. Waltner, widząc wdzierających do mieszkania bandytów, zeskoczył z pierwszego piętra i uszedł rozwydrzonym chuliganom. W całem mieszkaniu nie zostawiono jednego sprzętu całego. Pierze wypruto z poszewek, zmieszano je z sianem i oblano naftą.

•

Mszana Dolna.

W niedzielę odbył się w Mszanie Dolnej wiec tutejszego obywatelstwa, które zamanifestowało swą radość i entuzyazm z powodu zmartwychwstania niepodległej i zjednoczonej Polski. Bezpośrednio po wiecu, w którym wszyscy byli w bardzo podniosłych nastrojach i na którym nawet przyrzekano Żydom spokój i ochronę, udała się grupa mieszczan z Mszany Dolnej do szynku Weinbergera. Tutaj po podpiciu sobie zaczęli chuliganie plądrować szynk, rozbijać wszystkie flaszki z napojami, kraść pieniądze z za lady etc. Weinbergerowi wyrządzono szkodę wyżej 70.000 koron.

Potem udały się bandy w dalszy chuligański taniec. Dom Naftalego Seslera zbombardowano kamieniami. Z dzikim wrzaskiem wpadano do wszystkich mieszkań, w wandalski sposób rąbano meble, pruto pościel i łamano sprzęty.

W sklepie porcelany Pinkasa Rotenberga dzicz urządziła »rzeź« porcelany. Najdroższe, najpiękniejsze rzeczy tłuczono i rąbano z szaloną uciechą. Szkoda wynosi 30.000 koron. Żydzi z pewnego odcinku Mszany Dolnej schronili się na plac przed **plebanią, — opuszczając w szalonej panice mieszkania i sklepy.** Bandy wpadały do opuszczonych sklepów — rabowały co się dało, a czego nie zdołały zabrać, niszczyły: ubrania krajano, bieliznę darto na pasy.

Ograbiono między innemi mieszkanie i sklep Leisera Amsterdamera. W wszystkich domach żydowskich wybito szyby.

W poniedziałek udała się deputacya żydowska do starosty i przeparła, że urządzono milicyę. Z oburzeniem podkreślić należy, że **nie chciano absolutnie przyjąć do tej milicyi Żydów, natomiast przyjęto notorycznych szubrawców, którzy dzień przedtem dopuszczali się rabunków.**

Oczywiście, że taka milicya nie zapobiegła ekscesom, które ponownie wybuchły w poniedziałek wieczór. Bandy chłopskie przybyły z okolicy i ograbiły sklep Samuela Widawskiego i w Porębie wszystkie sklepy żydowskie.

Od wtorku nie mamy z Mszany Dolnej wiadomości.

•

Rozwadów.

Istotną przyczyną nieszczęścia, jakie spadło na Żydów rozwadowskich, jest rozbrojenie milicyi żydowskiej. Pod wpływem odezwy P. K. L., jako też pewnych symptomów, wskazujących na zbliżające się pogromy, zawiązała się w poniedziałek milicya żydowska. Już atoli we wtorek rozkazał »Polski Komitet Narodowy« »**rozbroić** żydowską milicyę pod tym obłudnym pretekstem, że broń w ręku Żydów drażni tylko masy chłopskie Wtorek był dniem jarmarku. Nadp. Greisman, zastępca komendanta miejscowego, błagał wprost o wysłanie kilku patroli do miasta. Odmówiono mu — istotnie, jak to było do przewidzenia, rozpoczął się pogrom Żydów.

Grabież rozpoczęła się o godz. 12. w południe napadem na hotel Kropla. Tysięczny tłum rozbestwionego chłopstwa wpadł do hotelu, rabował, niszczył i rąbał wszystko, co pod rękę wpadło. —

Po tym akcie zgromadził **ks. Okoń**, miejscowy proboszcz, tłum ludzi koło siebie i wygłosił przemowę, w której dał wyraz zapatrywaniu: »rabować wprawdzie jest nieładnie, ale wy jesteście teraz panami i podzielimy się wkrótce majątkami tych wielkich panów.« Mowę zakończył ks. Okoń okrzykiem: »Niech żyje wolność!« Okrzyk ten tłum powtórzył z zapałem i rzucił się natychmiast na pierwszy z brzegu sklep Herscha Silbera, który był siedzibą żydowskiej milicyi. Tutaj znaleźli ekscedenci 10 karabinów, które zabrali. Pod pretekstem, że u Żydów znajduje się broń, wydano hasło do plądrowania sklepów i mieszkań żydowskich. Oto niemal listy obrabowanych: Jakób Beck, Sara Kropf, Hirsch Silber, Leib Blumenkranz, Isak Leib Rosenbaum, Rachmil Schlander, Menachem Karo, Leia Salz, Izrael Spira i dziesiątki innych, których nazwisk chwilowo nie znamy. — Ofiarą rabunkowego napadu padli także: Rosen, nauczyciel hebrajskiego, podrabin Łukiewicz, zegarmistrz i jakaś kobieta, której mąż padł na wojnie. Kobiecie tej złamał rozwydrzony tłum ponadto obie ręce. Wśród dzikich okrzyków chodził rozszalały tłum od domu do domu, rabując mienie żydowskie. Baby chodziły za chłopami, odbierały od nich zrabowane rzeczy i zanosiły na wozy. — **W rabunkach brała także wybitny udział milicya z okolicznych wsi.**

Na najbliższą niedzielę zapowiada chłopstwo dalsze rabunki. — Położenie 500 rodzin żydowskich w Rozwadowie jest wprost rozpaczliwe. Brak milicyi rzuca tych ludzi wprost na pastwę chuliganów! Z drugiej strony wadliwości połączeń kolejowych nie pozwalają im miasta opuszczać. — W skrajnej panice pogromowej pędzi żydowski Rozwadów w morzu nienawiści i chuligaństwa swój tragiczny żywot.

•

Strzyżów.

Donoszą nam: We wtorek, 5. b. m. odbył tu się w »Sokole« wiec, na którym mowcy ludność uspakajali. Chłopstwo okoliczne nie wzięło sobie tego uspokojenia bardzo do serca bo zaraz po wiecu uderzyło na Żydów we wielkich bandach, rabując i plądrując sklepy i mieszkania. Obrabowano z małymi wyjątkami wszystkie rodziny. To »wyjątki« dlatego cało wyszły, bo mieszkały w dzielnicy polskiej. Żandarmerya zachowywała się biernie, bojąc się czynnie wystąpić.

•

Szczakowa.

Już we środę, 6. b. m. gromadzili się o 2 i pół po poł. rzemieślnicy miejscowi, gospodarze miejscy, robotnicy fabryki cementu i kopalni węgla (w Jaworznie) w miasteczku. Rabunek rozpoczęli wieczorem, gdy się ściemniło. Obrabowano wszystkie prawie sklepy, między innemi sklepy: A. Spiry, O. Klinga, Diamanta, Mandelbaumów, Abrahamera, Felczera, Schneidra, Schódmaka, Fischera, Orzerowskiego, Engelsteina, Hirschberga, Kurza i innych. Zrabowane towary ładowano na wozy już przedtem przygotowane. Czego wziąść nie można było, niszczono lub palono. Tak n. p. **spalono dom i sklep Hallmana po poprzedniem zrabowaniu.**

Charakterystycznem jest, iż cała akcya skierowaną była tylko przeciw Żydom. Polaków wcale nie rabowano.

Milicya z wyjątkiem naczelnika tejże aptekarza Świątkowskiego zachowywała się zupełnie biernie a nawet jeden z nich legionista P o t o c k i był jednym z przywódców bandy, a ludność miejscowa rabowała także na własną rękę.

•

Trzebinia.

Zapowiedziana na niedzielę, 3. b. m. manifestacya z okazyi proklamowania niepodległej Polski nastręczyła tutejszym chuliganom, prowodzonym przez okręg. lekarza dra Dobrzyńskiego dogodnej sposobności do przygotowania gruntu pogromowego. Żydzi zjawili się tłumnie, aby zamanifestować swą lojalność i radość z odrodzenia Polski. Skoro tylko ich przedstawiciel p. Wald zabrał głos, zaczęło na okrzyk dra Dobrzyńskiego wołać: »Precz z Żydami!« P. Wald przerwał swe przemówienie, a Żydzi odbyli po manifestacyi zebranie w bożnicy, na którem postanowiono utworzyć milicyę żydowską. Ukonstytuowany komitet obywatelski zwrócił się do starosty z prośbą o broń. Ten odesłał go do kapitana Kadena, który zgodził się na wydanie broni jedynie pod warunkiem, że dr. Dobrzyński zostanie naczelnikiem straży obywatelskiej. Dopiero w środę na wieść o pogromie chrzanowskim zdecydowano się przyjąć ten ciężki warunek. Na czele milicyi stanął osławiony ze swej działalności żydożerczej dr. Dobrzyński. **Pierwszym jego czynem było rozbrojenie Żydów-milicyantów we czwartek rano i to 10 minut przed rozpoczęciem pogromu. Ludności polskiej broń zostawiono.**

O 9. rano rozpoczęło się plądrowanie sklepów i mieszkań żydowskich. **Wtargnięto do bożnicy i znieważono Torę.** Sklepy polskie pomijano. Milicya pilnowała plebanii i domu dra Dobrzyńskiego. Także przybyłe o 9. wieczór wojsko z Krakowa przypatrywało się obojętnie rabunkom chłopów okolicznych, robotników i kolejarzy. Zrabowane i spalone są prawie wszystkie sklepy żydowskie. Kupcowi Mandelbaumowi zrabowano 10.000 K i chciano go zastrzelić. Legioniści zachowali się pasywnie, to samo polska inteligencya miejscowa. Jedyny dyrektor szkoły ludowej p. Ceremuga wołał: »Na Boga, to hańba, w chwili odrodzenia Polski urządzać pogromy!«

•

Wadowice.

We wtorek o 9-tej rano zebrały się bandy okolicznych chłopów, wykształcone i wyćwiczone już w akcyi pogromowej pod Wadowicami. Po udałych »przedsięwzięciach« w Zatorze i Andrychowie postanowiły popróbować i u nas szczęścia. Rzucono się na sklepy Bałamuta i Klugera. Właściciele z bronią w ręku wystąpili w obronie swego mienia. Także dzielnemu wystąpieniu żandarmeryi i milicyi zawdzięczyć należy, że na razie skończyło się na ekscesach, i wybiciu szyb. **Wobec trudności stawianych przyjęciu Żydów do** milicyi organizuje się samoobrona, do której zgłosiło się już 60 żołnierzy.

•

Zator.

Poniedziałek, 4. listopada.

Jak naoczny świadek, prezes tamtejszej gminy wyznaniowej Dawid Lipschütz opowiada, działy się w Zatorze rzeczy, od których włosy powstają na głowie i krew się ścina w żyłach. Zorganizowana banda, złożona z 50 osób obojga płci wśród innych i żołnierzy, rozpoczęła plądrowanie na rynku o godzinie 8 i pół rano. W okamgnieniu pozamykano sklepy żydowskie, ale ani drzwi, ani spuszczone żaluzye nie były dostateczną zaporą dla rozwścieczonej zgrai. Wśród wrzasków przekleństw i zwierzęcego wycia wyrywała setnia drzwi, rozbijała szyby, szukając za pieniądzmi, a czego zabrać ze sobą nie mogła, rąbała i siekała na miejscu, niedobitki rzucając do Skawy. Z dobytku zatorskich rodzin żydowskich zostały tylko zdemolowane gruzy i biedacy obarczeni rodziną bez wszelkiej możności dalszego życia.

Rabunki rozpoczęły się u R a k o w e r a na rynku, którego sklep i mieszkanie doszczętnie złupiono. Szkoda wynosi 100.000 K. Po tym początku nie omijali zbrodniarze żadnego domu żydowskiego i »koleiką« grabili sklep po sklepie. Nazwiska niemiłosiernie splądrowanych do ostatniej nitki są:

Naftali Lipschütz (właściciel szynku) **Samuel Scheller** (handel towarów bławatnych), **Sala Goldwasser** (nie zostawiono jej ani ziarnka dla gotowania strawy), **Lieblich Hauptschein, Blum, Scharf, Edelmann.** W szynku **Nesselrota** strzelano i zdemolowano cały dom, **Rygier, Timberg Kleinmann, Leblowitz, Zobler, Weinberg, Weintreb, Stappler, Ritter, Weitz, Schnitzer.** Wyżej wspomniany Ritter jest biednym krawcem, służącym 4 lata przy wojsku. W mieszkaniu jego nie zostawiono niczego.

Zgroza i śmiertelny strach przejmuje człowieka na myśl tego, co się zdarzyło u Weitza: Przy skrupulatnem »przeszukaniu« mieszkania **wyciągnięto jego żonę, położnicę, z łóżka na ziemię** i szukano domniemanych schowków w materacu. Żonę biednego krawca Schnitzera, ciężko chorą, dzień po połogu,, przemocą ściągnięto z łóżka i — odbandażowaną przeszukano z pieniędzy.

Dotknięci pogromem Żydzi nie mają nawet głowy na czem złożyć, bo wszędzie rozpruto pościel a pierze rzucano do wody. W całem miasteczku nie zostawiono ani jednej książki talmudycznej. Porwaną w Spytkowicach Torę ofiarowano Hauptscheinowi za 100 K i grożono podarciem jej i spaleniem. Kto z ludności polskiej bronił Żydów, zostawał pobity: ksiądz proboszcz **Noks**, burmistrz **Bystrzanowski**, z milicyi **Babicki, Moniak, Zmuda, Kroczka, Józef Scheller,** ranny boksem w rękę i głowę.

Pogrom w Zatorze trwał od godziny 8 i pół do 6-tej wieczór.

Nie mniej grozą zdejmujące sceny zdarzają się

na linii kolejowej Kraków—Zator.

Na stacyach Wielkie Drogi, Ryczow, Spytkowice, odgrażają się rozjuszone gromady ludzkiego bydła. Świadek opowiada, że n. p. jadącego 3. klasą do Zatora Schlojmę Heniga z Wieliczki napadnięto w Skawinie. Kilka par rozwścieczonych rąk podniosło starca do okna, żeby go wyrzucić z wagonu wśród najszybszej jazdy. W całym wagonie słychać było krzyki »zabijmy Żyda.« Dopiero straszny płacz Żyda wzruszył konduktora, który go schował do osobnego przedziału.

W Ryczowie, podczas przestanku, wbiegł na stacyę szukając ratunku ścigany i okładany kijami jakiś 30-letni Żyd, wołając o pomoc. Ale jej nigdzie nie znalazł i dopiero ruszający pociąg uniósł go i uchronił od dalszych katowań. W wagonie, w którym się ta nagonka wydarzyła, jechało wielu księży, żołnierzy-Polaków i akademików. Wszyscy zachowywali się biernie. Akademicy mruczeli pod nosem: »naprawdę wstyd«, ale żaden z nich się nie ruszył na pomoc.

Na drodze z Kalwaryi do Zatora.

5-go listopada o 9-tej rano wiózł Salomon Scharf z Wadowic zwłoki zmarłej swej siostry Karoliny Roenerowej — do Zatora. Banda grasująca na drodze nie wierzyła, że w trumnie leży trup i odbiła wieko trumny dla »sprawdzenia«. Narescie pozwolili łupieżcy Scharfowi przejechać grożąc, że inni wrzucą trumnę do wody.

•

Dekret śmierci

o następującem brzmieniu otrzymało dwóch obywateli z ziemi Przytkowskiej koło Kalwaryi. Dekret ten podajemy w dosłownym odpisie.

Dekret śmierci!

Imieniem rządu bolszewickiego, zarządzamy, ażeby w przeciągu 5-ciu dni nie było ani jednej osoby żydowskiej na ziemi Przytkowskiej!

W przeciwnym razie zostanie wszystko wyrznięte!!

Naczelny komitet rządu bolszewickiego.

Czy ekscesy miały charakter antysemicki?

Ostatni numer »Ludu katolickiego« (Nr. 45 z 10. b. m.) zawiera w korespondencyi z Bochni następującą pełną obłudy ale znamienną uwagę:

»Niewolno nam katolikom robić żadnych obrachunków nieprawnych — nie wolno krzywdzić i dopuszczać się zbrodni na Żydach **jak to się stało ku hańbie imienia katolickiego w kilku miejscach w powiecie bocheńskim i gdzieindziej,** ale powinniśmy mieć się na baczności przed Żydami nie potrzebować ich i oddzielać się od nich własnym handlem i przemysłem.«

Napad na Oświęcim.

Kraków, 9. listopada. W Oświęcimie odparło napad kilkutysięcznej tłuszczy. W obronie Oświęcimia zasłużył się wielce oddział żydowskich żołnierzy i tamtejszej milicyi.

(Zob. także str. 1.)

Neutralna milicya żydowska we Lwowie.

Komendant milicyi żydowskiej, kpt. Juliusz Eisler, zwrócił się z następującem pismem do redakcyi »Kuryera Lwowskiego«:

»Odnośnie do artykułu wstępnego »Kuryera Lw.« z dnia 5. listopada i powołując się na ustne konferencye, jakie w tej sprawie odbyłem z przedstawicielami tak polskiego jak i ukraińskiego komitetu, podnoszę publicznie projekt utworzenia neutralnej milicyi dla obrony życia i mienia obywateli m. Lwowa.

Podany przez dzienniki fakt ucieczki zbrodniarzy z więzień i wypadki ubiegłej nocy, podczas której między innemi powien bandyta, ujęty w międzyczasie przez żydowską milicyę, przebrany za oficera austryackiego, zamordował i obrabował w kawiarniach Bristol, Belvedere, New-York, pięciu ludzi (2 Polaków i 3 Żydów), czynią taką neutralną milicyę potrzebną ogółu obywateli m. Lwowa bez różnicy narodowości.

W razie zgody i udzielonego mi ze strony Komitetów polskiego i ukraińskiego pełnomocnictwa podejmuję się stworzenia tego rodzaju milicyi, z oczywistem zobowiązaniem nie wpływania w jakikolwiek sposób na toczące się w mieście walki«.

Kto szczuje do pogromów!

We Lwowie zawiązał się — jak już donieśliśmy — **Żydowski Wydział bezpieczeństwa**, który wydał odezwę do ludności żydowskiej, wzywającą ją do zachowania w sporze polsko-ruskim jak najściślejszej neutralności. Odezwę tę podpisali — jak donosi »Głos Narodu« — także »asymilatorzy, czyli t. zw. Polacy wyznania mojżeszowego.

Z tego powodu zamieszcza dzisiejszy »Głos Narodu« p. t. »Ogniowa próba asymilacyi« następujące uwagi, które podajemy niżej bez słowa komentarza:

»Smutne wypadki lwowskie stały się, jak widzimy, probierzem wartości tych »Polaków«. W chwili, w której trzeba było w walce polsko-ruskiej o Lwów opowiedzieć się czynnie po jednej lub drugiej stronie, »Polacy« pochodzenia żydowskiego uczuli się nagle solidarnymi z całą pozostałą resztą żydostwa, cofnęli się przezornie do ghetta i ogłosili »neutralność«, t. j. uczynili to, coby w danem położeniu był zrobił każdy cudzoziemiec. Wartość Żydów »zaasymilowanych« i prawdziwy stosunek ich do naszego narodu odsłoniły się tu w całej swej nagłości. Jest to zdobycz bądź co bądź cenna ze względu na tułające się jeszcze tu i ówdzie złudzenia, że Żydów można »spolszczyć«.

Ale dymiące od wystrzałów ulice Lwowa dają nam jeszcze jedną ważną naukę. Wre walka dwóch nie mogących się zgodzić, niemniej jednak pokrewnych, bliskich sobie narodów. Padają trupy Polaków i Rusinów. Tylko Lwów żydowski pozostaje nietknięty. Co więcej on wyjdzie z tej zawieruchy z zyskiem, gdyż oczywiście odsetek neutralnej ludności starozakonnej podskoczy w górę. Widowisko iście słowiańskie.« ((Podkreślenia, z wyjątkiem słowa »żydowski«, pochodzą od nas. — Red. »N. Dz.)

O Straże żydowskie.

Dwulicowe stanowisko P. K. L.

Naczelnik Wydziału administracyjnego P. K. L. hr. Lasocki wystosował do wszystkich komisarzy P. K. L. następujące oświadczenia:

Pojawiła się drukowana odezwa żydowskiego komitetu wojskowego w sprawie utworzenia ochotniczej rezerwy żydowskich żołnierzy, która nie w zupełności odpowiada intencyom Wydziału wojskowego i administracyjnego P. K. L. a nadto działa drażniąco na ludność chrześcijańską. Poleca się przeto panom, nie dopuścić do rozpowszechniania tej odezwy.

Celem utrzymania spokoju i porządku publicznego zgodziły się wspomniane wydziały na utworzenie Straży żydowskiej pod następującymi warunkami:

1. Straż ta ma bezwarunkowo podlegać Naczelnej Komendzie Wojsk polskich.
2. Ma być zaopatrzona w zewnętrzne odznaki, wskazujące na przynależność do Polski.
3. Ma być użytą do pełnienia służby bezpieczeństwa nietylko w interesie Żydów, ale i ludności chrześcijańskiej.
4. Ma służyć do odciążenia w pracy oddziałów wojskowych.

W myśl powyższych zasad zezwoli Pan, o ile w jakich miejscowościach tamtejszego powiatu grożą rozruchy, a Pan nie rozporządza dostateczną siłą do utrzymania porządku, na utworzenie Straży żydowskiej, baczyć jednak należy, by do Straży tej dopuszczano tylko ludzi dojrzałych, dających pełną rękojmę, że stanowiska swego nie nadużyją. Należy do tego dążyć, by Straż ta działała w ścisłem porozumieniu ze Strażą obywatelską chrześcijańską i jej komendą. Oddziałów Straży żydowskiej używać należy do pełnienia służby w miastach i miasteczkach, a nie wysyłać ich na wieś. Przestrzedz należy Straż jak najenergiczniej przed jakąkolwiek działalnością, którąby mogła wywołać rozdrażnienie wśród ludności chrześcijańskiej. Z powodu rozruchów antysemickich, które się w niektórych miejscowościach kraju pojawiły, zaznaczam, że żadna władza w kraju cywilizowanym nie może ścierpieć grabienia majątków, zagrażania bezpieczeństwu zdrowia i życia swych obywateli, bez względu na wyznanie, do którego należą. Nadto w naszym kraju, który dopiero co uzyskał dla siebie wolność i niepodległość, nie możemy dopuścić, by wybryki szumowin społecznych naraziły Polaków na zarzut nietolerancyi i barbarzyństwa.

Zadaniem Pańskiem jest do wybuchu rozruchów nie dopuścić, a o iloby się pojawiły, bezwarunkowo je stłumić.

Zwracam uwagę Pańską na okoliczność, że jedną z głównych przyczyn niechęci ludności chrześcijańskiej do Żydów był wyzysk dokonywany przez stosunkowo wielu handlarzy żydowskich przy sprzedaży niezbędnych przedmiotów zapotrzebowania ludności, jak odzieży, obuwia i t. p. Zechce Pan zatem wpłynąć na kupców żydowskich, by materyały odzieżowe i inne przedmioty codziennego zapotrzebowania, które jeszcze mają na składzie, sprzedawali po godziwych cenach, zaś paskarstwo ma Pan z taką energią stłumić jak i rozruchy.

•

Do tego oświadczenia możemy z naszej strony oświadczyć krótko: co P. K. L. dała nam w swojem o f i c y a l n e m oświadczeniu w dniu przedwczorajszym i co mogło w pewnej mierze uspokoić ludność żydowską, to odbiera nam w n i e o f i c y a l n e m oświadczeniu hr. Lasockiego do komisarzy miejscowych. Pro foro e x t e r n o — przyrzeczenia środków zaradczych i piętnowania pogromów, pro foro i n t e r n o — śmieszne obawy przed »drażnieniem« ludności chrześcijańskiej i tego rodzaju klauzule i zastrzeżenia, które równają się zupełnemu ubezwładnieniu Straży żydowskiej.

I tak: utworzenie Straży ma zależeć od zezwolenia komisarza miejscowego P. K. L., który ma prawo przyjmowania lub odrzucania członków Straży. Czyli: najszersze pole dla widzimisię lokalnych wielkości ... K i e d y komisarz ma zezwolić na utworzenie Straży? »O ile grożą rozruchy« Co jednak będzie, jeśli Żydzi b ę d ą się obawiali rozruchów, a p. komisarz będzie sądził, że n i e grożą rozruchy? ...

Dlaczego Straży nie należy wysyłać na wieś, nie rozumiemy. Naszem zdaniem nie należałoby wysyłać Straży żydowskiej tam, gdzie niema Żydów. Lecz jeśli we wsi znajduje się kilka lub kilkanaście rodzin żydowskich, to dlatego właściwie nie ma ich bronić — w razie potrzeby — Straż żydowska?

Wkońcu: paskarstwo! Możemy o tem mówić śmiało, bo piętnowaliśmy zawsze w s z y s t k i c h paskarzy, bez różnicy wyznania; — zawsze jednak żądaliśmy i żądamy tego samego traktowania Żydów co i nieżydów. Dlaczego mają otóż komisarze miejscowi wpływać t y l k o na kupców żydowskich, by materyały i t. d., które jeszcze mają na składzie (których im jeszcze nie zrabowano!!), sprzedawali po godziwych cenach — a nie także na chłopów (którzy chyba także mają u siebie coś nie coś »przedmiotów codziennego zapotrzebowania«!!) i na kupców nieżydowskich, między którymi przecież — mimo wszystko! — trafiają się także ... paskarze.

Dlatego domagamy się koniecznie jednego: s z c z e r o ś c i. Tak jak my przyznajemy się s z c z e r z e i z całą siłą naszego przekonania do państwowości polskiej a narodowości żydowskiej, tak samo żądamy s z c z e r e g o traktowania nas przez rząd i władze polskie. Dawać jedną ręką a odbierać drugą — nie jest postępowaniem szczerem i otwartem! A wszak chodzi tu tylko o ochronę życia i mienia żydowskiego, o zapobieżenie dalszym pogromom, a więc o akcyę, która leży t a k ż e w interesie państwa polskiego!

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Zamiast wieńca na trumnę bł. pana kochanego **Maksa Löbla** złożyli na rzecz ubogiej kształcącej się młodzieży żyd. Renia S., Maryśka B., Wanda D., Zosia T. 200 koron.

Zamiast wieńca na trumnę bł. pana **Maksa Löbla** złożyli na rzecz kształcącej się ubogiej młodzieży żyd. 200 koron. Wiktor Binser, Stasze Elbeeszütz, Otto Gross, Maniek Landau, Marcel Liebeskind, Fredek Tilles, przyjaciele zmarłego.

KRONIKA.

Kraków, 10. listopada.

— **Straż obywatelska.** Wczoraj, jak zresztą codziennie, odbyło się posiedzenie naczelnej komendy straży obywatelskiej. Liczba zgłoszeń podniosła się do 8000. Jest to jeszcze stanowczo za mało. Trzeba podnieść z naciskiem, że wszyscy bezwzględnie do straży obywatelskiej zgłosić się muszą. Wyjątek stanowią tylko lekarze, aptekarze, duchowieństwo oraz wojskowi w czynnej służbie. W ciągu dzisiejszego i jutrzejszego dnia nastąpi definitywne obsadzenie wszystkich posterunków. Wszyscy, którzy po terminie wstąpią w szeregi straży, będą używani do służby nie w obrębie swojej dzielnicy, ale zostaną przydzieleni do wszystkich dzielnic nie wyłączając podmiejskich. Naczelna komenda straży obywatelskiej apeluje do wszystkich przedsiębiorców, aby zechcieli funkcyonaryuszy swoich zwolnić na te godziny przedpołudniowe, względnie popołudniowe, na które im wypada pełnić służbę strażniczą, od której nikomu uchylać się nie wolno.

— **Żydowska legia akademicka.** Na podstawie uchwał ostatniego Wiecu żydowskiej młodzieży akademickiej ukonstytuowała się żydowska legia akademicka jako żydowska sekcya akademicka milicyi krakowskiej. Wzywa się wszystkich kolegów i koleżanki, zapisanych i jeszcze niezapisanych, ażeby natychmiast się zgłosili między godz. 6—7 w sali gminy wyznaniowej na II. p.

— **O zapłatę zaległości podatkowych.** Wydział skarbowy P. K. L. wydał odezwę do obywateli, wzywającą ich do wyrównania wszystkich zaległości podatkowych, przez co przyczynią się do budowy państwa polskiego.

— **Pełnomocnik czesko-słowacki w Krakowie.** Pełnomocnikiem czesko-słowackim i pośrednikiem w Krakowie zamianowany został dr. Locher.

— **Sekcya Konserwacyi telegrafów i telefonów w Krakowie** komunikuje: Ze względów technicznych okazała się konieczność wyłączenia na czas dłuższy centrali telefonicznej pośredniczącej, tak że obecnie udziałowcy (abonenci) będą się mogli **łączyć tylko automatycznie.** Za pociśnięciem guzika umieszczonego z lewej strony aparatu zgłaszać się będzie centrala zgłoszeń błędów, której zadaniem jest prowadzenie ewidencyi zgłoszonych błędów i zarządzenie usuwania tychże, łączenie przez tę centralę jest ze względu na obecny stan centrali niedozwolone.

Stacye telefoniczne wojskowe polskie będą w razie niemożności uzyskania połączeń drogą automatyczną łączone wyjątkowo przez centralę zgłoszeń, jednakże zwraca się uwagę, że po skończonej rozmowie dzwonki w aparatach obu stacyi połączonych będą dzwonić do czasu rozłączenia przez centralę.

— **Krakowskie Stowarzyszenie Kupców** zawiadamia swoich członków, że lokale stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 43, są otwarte od godz. 3—9 po południu. Komitet dla »Ogniska towarzyskiego« objął starania dla zaopatrzenia lokalów w gazety, uprawianie odczytów i pogadanek o sprawach aktualnych oraz gier towarzyskich. Uprasza się członków o częste odwiedzanie stowarzyszenia celem połączenia całego kupiectwa w tem ognisku obywatelskim.

— **Zgromadzenia robotnicze** żyd. partyi soc. »Poale-Syon« odbędzie się we wtorek, dnia 12. b. m. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu partyjnym przy ul. Dietla l. 11. Porządek dzienny: »Żydowski robotnik w chwili obecnej«.

— **Z dniem dzisiejszym** otwiera się czytelnia »Poale-Syon«. Zgłoszenia codziennie od godz. 6. wieczorem w lokalu stowarzyszenia.

— **W Kollegium** wykładów naukowych (rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: w poniedziałek, 11. b. m.: Seminaryum Schopenhauera pod kierunkiem red. Kaz. Czapińskiego; we wtorek, 12. b. m.: prof. dr. Józ. Flach: Psychologiczne podłoże rewolucyi rosyjskiej (bolszewizm); we środę, 13. b. m.: prof. dr. Mich. Janik: Okres upadku w literaturze polskiej; we czwartek, 14. b. m.: prof. A. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki; w piątek, 15 b. m.: dr. Henr. Raabe: Dzieje życia (z obrazami świetlnemi): w sobotę, 16. b. m.: prof. dr. Józ. Reiss: Muzyka Mozarta (z ilustr. muz.) Wstęp 80 h. dla uczącej się młodzieży 50 h. Początek o godz. 7. wiecz.

— **Aresztowanie defraudanta.** Organom policyjnym udało się przytrzymać w Białej defraudanta Michała Marszałka, pomocnika woźnego w »Živnostenska Banka«, który przed tygodniem zdefraudował kwotę 425.000 K. U defraudanta znaleziono prawie całą zdefraudowaną kwotę. Oddano go do sądu karnego w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

W niedzielę, dnia 10. b. m., popołudniu: »Wyzwanie« Gorczyńskiego; wieczorem: »Jeńcy« L. Rydla.

Repertuar teatru powszechnego.

Niedziela, 10. bm., popoł.: »Młynarz i jego córka«; wieczorem: »Krakowiacy i górale«.

Z kraju.

— **Pobory urzędników kolejowych.** P. K. L. zawiadomiła wszystkich funkcyonaryuszów dyrekcyi kolejowej ze Stanisławowa, że pobory ich będą wypłacane. Na razie uległy wstrzymaniu z powodu przerwy w komunikacyi.

— **Żydowska straż bezpieczeństwa przy pracy.** Żydowska straż bezpieczeństwa wysłała w dniu wczorajszym silne oddziały do różnych miejscowości.

— **Chrzanów.** W Chrzanowie wszedł oddział żydowskiej straży bezpieczeństwa w porozumieniu z polską komendą placu i wspólnie przywrócono porządek. W dniu dzisiejszym zaburzeń nie było.

— **Żydowska Rada żołnierska w Piotrkowie.** Warszawskie gazety żydowskie informują, że za przykładem Lublina utworzyła się także żydowska Rada żołnierska w Piotrkowie. »Żołnierze żydowscy — czytamy tam — nie dali się rozbroić przez Polaków. Młodzi żołnierze żydowscy oświadczyli na zebraniu, że pozostaną w Piotrkowie dla obrony ludności żydowskiej. Ta ostatnia podjęła się łożyć na ich utrzymanie.«

Ze świata.

— **Terorystyczna liga żydowska dla walki z bolszewikami w Petersburgu.** »Moment« donosi: Władze bolszewickie wykryły w Petersburgu żydowską ligę teroryslyczną, która ma na celu wymordowanie wszystkich Żydów, zajmujących wybitne stanowiska w rządzie bolszewickim. Student Kanegiesser, który zabił komisarza Uryckiego, również należy do tej ligi. Kanegiesser oświadczył: »Żydzi sami uwolnią Rosyę od bolszewików«.

TELEGRAMY.

Rezygnacya prezesa kahału i wybór Żyd. Rady Narodowej w Nowym Sączu.

Tel. wł. »Now. Dz.«

Nowy Sącz, 9. listopada. Ostatni tydzień, zapoczątkowany burzliwem zgromadzeniem, na które nam zaproszono policyę, pozostanie na zawsze pamiętnym w życiu żydowskiem. — Szereg imponujących zgromadzeń w bożnicach otworzył oczy kahałowi tutejszemu, że jego ostatnia godzina wybiła. Prezes dr. Körbel wniósł pisemną rezygnacyę tego samego dnia 7. listopada, kiedy wspaniały wiec w głównej bożnicy proklamował Radę Narodową jako jedyną swoją władzę i zarazem powołał do życia nową zwierzchność, do której przyjął także dawnych członków kahału (z wyjątkiem prezesa) bo podpisali program narodowo-żydowski. Na czele stoją dr. Leon Silberman i dr. Hersz Syrop. Reprezentacyę w Radzie mają wszystkie stronnictwa, t. j. syoniści, poale syoniści, żyd. socyaliści i chasydzi, którzy stanęli wszyscy jak jeden mąż. Z budynku kahału powiewa obok polskiej chorągiew narodowo-żydowska i chorągiew ludu pracującego.

Szczegóły nastąpią.

Szczere słowa wobec cesarza.

W i e d e ń, 9. listopada. „Politische Tagebuecher" publikują przebieg pamiętnej audyencyi członków niemiecko-austryackiej Rady Stanu u cesarza Karola w sobotę 2. bm. Cesarz oświadczył, że jest zdecydowany zawieszenie broni, tego jednakowoż nie chce uczynić bez uprzedniej zgody Rady Stanu. Równocześnie podał do wiadomości, treść warunków. Członkowie Rady Stanu stanęli jak wryci i zażądali czasu do naradzenia się. Cesarz opuścił przeto salę. Po chwili oznajmił prezydent Seitz cesarzowi, że się Rada Stanu zgodziła na wspólne oświadczenie, poczem cesarz Karol wszedł na salę. Dr. Adler zwrócił się do cesarza z następującem oświadczeniem:

Cesarz Franciszek Józef rozpoczął wojnę bez zapytania ludności albo jej zastępców, prowadził ją dalej i wydawał rozporządzenia, nie pytając się ludu. Także cesarz Karol prowadził po wstąpieniu na tron dalej wojnę bez zapytania. Obecni nie są wobec tego w stanie, teraz, gdy zasłona spadła, wziąć odpowiedzialność za takie okropności."

Cesarz wskazał na to, że sytuacya wojskowa jest beznadziejna. Ale członkowie Rady Stanu odpowiedzieli, że muszą odrzucić odpowiedzialność i że solidaryzują się z oświadczeniem dra. Adlera.

Z okazyi zaślubin p. Marynki Dienstag z Przemyśla z p. Oblt. J. Hirschtrittem zasyłają serdeczne »Mazel-Tow« Silbermanowie z Jasienicy.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.